

ANDRZEJ DERDZIUK OFM^{Cap}

ZNAMIONA ŚWIĘTOŚCI W ŻYCIU JACKA KRAWCZYKA

THE HALLMARKS OF HOLINESS IN THE LIFE OF JACEK KRAWCZYK

A b s t r a c t. Jacek Krawczyk (1966-1991), a secular Catholic who studied theology at Catholic University of Lublin perfectly realized the ideal of a Christian by living with faith, hope and love, and practicing the moral virtues that lead him to serve God and man. He received thorough religious education and through the deepened life of prayer, he discovered the path of his secular calling to holiness, which was confirmed by his heroic love in the service of the sick and the poor. The depth of faith and trust in God has been expressed above all by the courageous endure of a deadly illness in which he was fed by the sacraments, until the end he became a witness to the love of Christ crucified. Jacek is an example of a young man who, being sensitive to beauty and good and enjoying life in marriage, has consistently matured to eternity.

Key words: Jacek Krawczyk; sanctity; virtues; Christian.

Powszechne powołanie do świętości może być realizowane na różne sposoby i ma na celu osiągnięcie doskonałości w miłości, która czyni ludzkie życie owocnym w czynieniu dobra. Człowiek święty osiąga pełnię swego człowieczeństwa we właściwym sobie czasie i – odkrywając Boży plan zbawienia – realizuje swoje życiowe powołanie. „Chrześcijanin żyje i angażuje się w przemianę świata mając przekonanie, że znajduje się w rzeczywistości eschatolo-

gicznej”¹. Świętość jest formą życia i modlitwy, które potwierdzają się w życiu i mogą być udowodnione w procesie beatyfikacyjnym. W dowodzeniu świętości bierze się pod uwagę dojrzałość ludzką oraz spełnianie cnót teologicznych i moralnych, które kandydat na ołtarze podjął jako świadome zamierzenie życiowe i zrealizował w biegu swego ziemskiego posłannictwa². Duchowe wzrastanie człowieka dokonuje się bowiem na poziomie naturalnym i nadprzyrodzonym, które są ze sobą zintegrowane. Istotne jest też przekonanie wiernych o wartości i trwałości świadectwa wiary ujawniające się w postaci modlitwy wstawienniczej i kontynuowania dzieł rozpoczętych przez męża Bożego.

22 listopada 2017 roku podczas sympozjum Wydziału Teologii KUL z okazji 25-lecia fundacji im. Jacka Krawczyka został publicznie zgłoszony postulat podjęcia prac mających na celu rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego świeckiego katolika, byłego studenta KUL Jacka Krawczyka, zmarłego w opinii świętości 1 czerwca 1991 roku. Niniejszy artykuł jest próbą nakreślenia podstawowych znamion świętości Jacka w oparciu o zebrane dokumenty i świadectwa. Metodą analizy i syntezy zostanie przybliżony przebieg życiowej misji patrona Fundacji, a także zostaną zanalizowane ślady jego świętości zapamiętane przez naocznych świadków i utrwalone w postaci publikacji. Po rozważeniu trwających przejawów dobra, którym Jacek zapalił swoich najbliższych do kontynuowania dzieł dobroczynności, zostaną postawione wnioski o nieprzemijającej wartości świadectwa świętości, które pozostawił po sobie.

1. DOJRZAŁOŚĆ LUDZKA

Jacek urodził się w Rzeszowie 16 sierpnia 1966 roku w rodzinie Anny i Tadeusza Krawczyków i wychowywał się w domu rodzinnym w Palikówce w parafii Strażów. Podjął naukę w szkole podstawowej w Palikówce i uczęszczał do niej ponad siedem lat, gdyż w trakcie ósmej klasy został przez rodziców przeniesiony do szkoły podstawowej w Rzeszowie. Powodem był sprzeciw rodziców Jacka wobec nadużywania alkoholu przez kadrę pedagogiczną, co spowodowało szykany wobec ich syna. Już jako dziecko Jacek wyróżniał się niezwykłą wrażli-

¹ J. GOCKO, *Kościół obecny w świecie – postawy do świata. Teologiczno-społeczne aspekty posłannictwa Kościoła w świecie po Soborze Watykańskim II*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, s. 268.

² Por. H. MISZTAL, *Prawo kanonizacyjne według ustawodawstwa Jana Pawła II*, WDS, Lublin–Sandomierz 1997, s. 55-56.

wością na ludzi i zwierzęta, i troszczył się o pełnienie czynów dobroci. Podczas jednych wakacji zobaczył dwa młode bociany, które wypadły z gniazda. Razem z ojcem zawiózł je do lecznicy dla zwierząt i opiekował się jednym z uratowanych pisklaków aż do czasu jego odlotu do ciepłych krajów³. Wszędzie, gdzie mieszkał, dbał o to, by mieć w mieszkaniu ptaki, zwłaszcza kanarki i papugi. Uzdolniony muzycznie, uczył się gry na pianinie i flecie oraz słuchał muzyki, która rozwijała jego zmysł estetyczny i wrażliwość na piękno. Jacek bardzo lubił tańczyć i odpoczywał po pracy w pogotowiu poprzez taniec ze swoją narzeczoną Ewą. Razem chodzili też na dyskoteki, do filharmonii i teatru⁴. Był pasjonatem fotografii i z radością fotografował zachody słońca, które służyły jego mamie do malowania obrazów. Chętnie zajmował się dekorowaniem wnętrz i układaniem kompozycji kwiatowych. Odznaczał się ponadprzeciętną dojrzałością i wrażliwością na piękno i dobro.

Charakterystyczne dla Jacka było integralne łączenie różnorodnego zaangażowania zewnętrznego w pomoc charytatywną i działalność społeczną z bardzo głęboką więzią ze swoją rodziną. Był bardzo związany z rodzicami i z zaufaniem powierzał im swoje młodzieńcze sekrety. Pisał do matki częste listy, w których dzielił się swoimi przeżyciami i doświadczeniami oraz podejmował głębokie rozmowy podczas odwiedzin domu rodzinnego w latach studiów w Lublinie. Miał bardzo braterski i opiekuńczy stosunek do swego brata Marcina, z którym dzielił swoje pasje i zainteresowania. Świadectwem tego są pozostawione zapiski oraz wspomnienia rodziców i rodzeństwa.

Po rozpoczęciu liceum ogólnokształcącego w Rzeszowie, młody Krawczyk zaangażował się w ruch oazowy i uczęszczał z mamą na spotkania grupy formacyjno-modlitewnej „Odrodzenie” działającej przy klasztorze Bernardynów. Ksiądz Jan Nigborowicz z parafii Chrystusa Króla w Rzeszowie, gdzie Jacek uczęszczał na katechezę przez cztery lata szkoły średniej, w opinii przesłanej na KUL stwierdził, że Jacek z dużym zaangażowaniem uczęszczał na lekcje religii i swoją aktywnością ożywiał całą klasę. Cechował się prostotą i łatwością nawiązywania kontaktów z ludźmi, co przekładało się na posiadanie licznych kolegów i chętnie angażowanie się w pomoc ludziom starszym w Państwowym Domu Rencistów w Rzeszowie⁵.

³ A. KRAWCZYK, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, Wyd. Gaudium, Lublin 2007³, s. 23.

⁴ EWA, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 152.

⁵ Por. T. KRAWCZYK, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 22; J. NIGBOROWICZ, *Opinia*, w: Teczka akt personalnych Jacka Krawczyka w Archiwum Uniwersyteckim KUL (dalej ArKUL).

Wychowawczynie z klasy licealnej napisała o nim, że „wyróżniał się zaangażowaniem, chęcią ciągłego działania, służenia i pomagania innym; był bezinteresowny, koleżeński, odpowiedzialny za grupę, za zachowanie swoich kolegów i koleżanek”⁶. W opisie zachowania swego ucznia z katechezy, ks. Jan napisał też, że Jacek odznaczał się pracowitością, spokojem, rozważą, konkretnością życia i pełną dojrzałością⁷. W trakcie szkoły średniej został honorowym dawcą krwi, pragnąc służyć bliźnim. Angażował się w apostołstwo ochrony życia poczętego, wygłaszając na ten temat prelekcje na lekcjach wychowawczych.

Dojrzałość osobowa ujawniała się także podczas wyboru drogi życiowej⁸. Jacek rozważał różne scenariusze życia. Na początku zastanawiał się nad powołaniem kapłańskim i zakonnym. Często rozmawiał o tym z ks. Władysławem Czyżewskim, który odprawiał mszę świętą w kościele bernardyńskim w Rzeszowie⁹. Jacek mocno interesował się życiem zakonnym i uczestniczył w rekolekcjach powołaniowych u werbistów w Pieniężnie i u klaretynów we Wrocławiu. Korespondował z prokurą misyjną oblatów w Poznaniu. Czynnie angażował się w propagowanie misji i wspieranie misjonarzy. W trakcie swej pracy charytatywnej w domu rencistów związał się z siostrami albertynkami, od których uczył się podejścia do osób chorych i ubogich. Na zakończenie katechezy w czwartej klasie liceum napisał pracę o powołaniu kapłańskim, zakonnym i misyjnym, w której rozważał misję osób konsekrowanych i wskazywał na konieczność trzeźwego stąpania po ziemi wyrażającego się w znajomości realiów, w których żyją współcześni ludzie¹⁰. W podaniu na studia teologii dla świeckich na KUL Jacek napisał, że interesuje się teologią i działaniami misyjnymi oraz szerzy idee misyjne w środowisku. Na podaniu kandydata na studia dopisał się ks. proboszcz parafii Strażów ks. Edward Moskal, który lakonicznie stwierdził, że Jacek był wzorowym młodzieńcem¹¹.

Dojrzałość osobowa wyraża się w otwarciu na działanie Ducha Świętego, który formuje sumienie człowieka i prowadzi do lepszego rozumienia życiowej

⁶ WYCHOWAWCZYNI, *Świadectwo*, J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 89.

⁷ Por. J. NIGBOROWICZ, *Opinia*.

⁸ Por. A. DERDZIUK, *Duchowe oblicze dorosłości*, w: *Lumen Christi tantum in Ecclesia. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin o. prof. dr. hab. Antoniego Józafata Nowaka OFM*, red. T. Paszkowska, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 275-284.

⁹ Por. Ks. W. CZYŻEWSKI, *Świadectwo*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 20.

¹⁰ Po. J. KRAWCZYK, *Powołanie kapłańskie, zakonne i misyjne w służbie Chrystusowi*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 37-48.

¹¹ J. KRAWCZYK, *Życiorys kandydata*, ArKUL.

misji oraz akceptacji uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych¹². Dążenie do dojrzałości osobowej było istotnym celem Jacka, który realizował go z ogromną konsekwencją i wiernością. W liście napisanym na Dzień Matki na kilka miesięcy przed wykryciem śmiertelnej choroby Jacek zawarł słowa: „Moim jedynym marzeniem jest to, by stać się naprawdę człowiekiem. Wbrew pozorom nie jest to takie łatwe. Bo być człowiekiem, to nie tylko głęboko jednoczyć się z Bogiem, ale być bratem dla każdego drugiego człowieka. Być człowiekiem, to spieszyć z pomocą, bez względu na to, kim on jest. Być człowiekiem, to wyniszczyć (dosłownie) siebie w miłości Boga i ludzi. To oddać wszystko, dosłownie wszystko dla ludzi. Oddać nawet życie w kwiecie wieku. [...] Wiem, że żyć dobrze to wielka sztuka, ale chciałbym zawsze być gotów, by oddać to, co ponoć mam najcenniejszego, by ktoś inny też mógł żyć”¹³.

W opinii studentów, którzy razem z nim studiowali na KUL, Jacek był lubiany i odbierany jako człowiek mający poczucie humoru oraz posiadający duży dystans do siebie. Jedna ze studentek napisała: „Nie widziałam go nigdy zdenerwowanego, ale często miał cięty język i powiedzonka”¹⁴. Podczas praktyki w pogotowiu ratunkowym odznaczał się postawą kogoś, kto nie trwonił czasu, ale wykorzystywał go na lekturę i głębokie duchowe rozmowy z pacjentami i personelem pogotowia. Jego słowa trafiały do serc słuchaczy i ubogacały ich duchowo¹⁵. Znamienne są zapiski promotora pracy magisterskiej, który stwierdził: „Widziałem jednak, jak szybko dojrzywał. Jak coraz mniej zależało od nastroju i emocji, a coraz więcej od świadomego wyboru. Uczył się konsekwencji w życiu”¹⁶. Można bez żadnej przesady stwierdzić, że dążenie do osiągnięcia pełni człowieczeństwa Jacek zrealizował w stopniu heroicznym.

2. CNOTY TEOLOGALNE

Postawa chrześcijanina weryfikuje się w odniesieniu do Boga i wyraża się w postaci pielęgnowania wiary, nadziei i miłości. Zjednoczenie z Chrystusem

¹² Por. M. POKRYWKA, *Rola Ducha Świętego w kształtowaniu dojrzałego sumienia. Refleksja nad nauczaniem Jana Pawła II w perspektywie Jubileuszu Roku 2000*, w: *Wyzwania moralne przełomu tysiącleci*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, RW KUL, Lublin 1999, s. 191-206.

¹³ J. KRAWCZYK, *List do mamy z 26 maja 1990 r.*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 35.

¹⁴ S. MAŁGORZATA, *Świadectwo*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 92.

¹⁵ Por. Pracownica pogotowia ratunkowego, *Świadectwo*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 53.

¹⁶ J. NAGÓRNY, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 161.

jest owocem łaski i potwierdza się w decyzji stałego trwania w wierności Bogu przez modlitwę oraz wierne pełnienie woli Ojca niebieskiego. W prezentacji znamion świętości winny się znaleźć konkretne odniesienia do zachowań Jacka oraz świadectwa o jego nadzwyczajnym praktykowaniu więzi z Bogiem.

W pracy pisemnej podczas egzaminu wstępnego na studia teologii w Lublinie Jacek napisał, że pierwszymi, którzy przekazali mu skarb wiary i przybliżyli do Boga, byli jego rodzice. To oni nauczyli go uczciwości i stanowili wzorzec na drodze wzrastania w doskonałości chrześcijańskiej. Wskazał też na przykład papieża Jana Pawła II, u którego podziwiał ducha modlitwy, pokorę oraz miłość zachowującą wrażliwość na każdego człowieka, nawet najmniejszego. Jeszcze innym wzorem, wyliczonym przez Jacka w pracy egzaminacyjnej, był misjonarz ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy Świętej Rodziny, były profesor w seminarium, który zaimponował młodemu kandydatowi na studia pokorą i oddaniem ludziom przez posługę w małej parafii, gdzie doświadczał skrajnego ubóstwa i trudnych warunków pracy¹⁷.

W opinii księdza Nigborowicza z lat katechezy w Rzeszowie znalazło się stwierdzenie, że Jacek aktywnie uczestniczył w życiu Kościoła oraz często przystępował do sakramentów i brał udział w ruchu oazowym. Umiłowanie Eucharystii zrodziło się u niego podczas dojeżdżania do szkoły w Rzeszowie, gdy oczekując na pociąg zachodził do kościoła bernardynów, gdzie trwał w cichej adoracji. Po pewnym czasie poprosił o możliwość służenia do Mszy świętej i z radością oraz z wielką pobożnością usługiwał przy ołtarzu.

Młody Krawczyk spotkanie z Jezusem Eucharystycznym uważał za swoje wielkie szczęście i starał się codziennie uczestniczyć we Mszy świętej. W czasie choroby Komunia święta była prawdziwym źródłem jego duchowej mocy. W tekście napisanym podczas choroby i przeznaczonym do opublikowania w prasie katolickiej zanotował: „W czasie mojej wielomiesięcznej choroby byłem w tej wspaniałej sytuacji, iż dane mi było przyjmować Jezusa Chrystusa pod postacią Najświętszego Sakramentu niemal codziennie. [...] Fakt, że trudny okres pooperacyjny, a potem okres kryzysu sił życiowych, został przeze mnie przyjęty w miarę gładko jest efektem ciągłej obecności kapelana przynoszącego Komunię świętą”¹⁸.

¹⁷ Por. J. KRAWCZYK, *Ludzie, którzy przybliżyli mi Boga*, praca pisemna na egzaminie wstępnym, s. 1-4 (ArKUL).

¹⁸ Por. J. KRAWCZYK, *Triduum Paschalne*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 175.

Bardzo cenił sobie sakrament pokuty i pojednania i dość szybko znalazł sobie stałego spowiednika, którym był jezuita z Lublina¹⁹. Gdy był w szpitalu prosił, by spowiednik, który przynosił Komunię świętą, odwiedzał go codziennie. Na temat sakramentu namaszczeniach chorych wypowiadał się z ogromną miłością i uważał go za sakrament uzdrowienia, którego osobiście doświadczył podczas pobytu w szpitalu, gdy jego stan zdrowia wyraźnie się poprawił po przyjęciu sakramentu chorych. Dzieląc się swoim doświadczeniem choroby, którą uważał za największą łaskę, napisał tekst rozważań, w których ukazał swoje przekonanie o bliskości Chrystusa z człowiekiem cierpiącym, która ujawnia się i potwierdza w sposób szczególny w sakramencie namaszczenia chorych²⁰.

Wiara była dla Jacka narzędziem odczytywania swego życia jako ciągu Bożych interwencji, przez które doświadczał nieustannej miłości Chrystusa. Mimo iż przeżył wiele różnych wydarzeń, które przyniosły mu cierpienie, to jednak w świetle wiary umiał je zobaczyć jako szansę na odkrycie większego dobra. Gdy nie dostał się do wymarzonego liceum w Rzeszowie, odczytał to jako łaskę. Do nowej szkoły przechodził obok kościoła bernardynów, gdzie modlił się przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej. „Dzięki temu, że trafiłem do II LO, na mojej drodze wyrósł ów klasztor. W tym sanktuarium przeżyłem swoje drugie nawrócenie. I po latach wiedziałem, dlaczego to wszystko tak się stało, choć na początku można było stawiać pytania”²¹. Potrzebę odczytywania życia w perspektywie wiary wyraził w słowach: „Życie jest zbyt piękne, by robić z niego koszmar. Ale, by było piękne, trzeba najpierw umieć żyć! A życiem przecież nie jest tylko ta nasza chwilowa egzystencja”²².

Wyrazem głębokiej wiary Jacka Krawczyka była jego modlitwa, którą pielęgnował osobiście i propagował wśród swoich bliskich. We wspomnianych wzorcach osobowych, wyliczanych w pracy egzaminacyjnej, ten osiemnastoletni chłopak z Palikówki podkreślał wagę kontemplacji i wskazywał na nieodzowność bliskiego kontaktu z Bogiem, który jest warunkiem przybliżania innych do Bożej miłości²³. Swojej matce ofiarował modlitewnik, którego

¹⁹ Por. J. KRAWCZYK, *List do domu rodzinnego*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 53.

²⁰ Por. J. KRAWCZYK, *Triduum Paschalne*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 176-178.

²¹ J. KRAWCZYK, *List do ks. Janusza Nagórnego*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 56.

²² Por. J. KRAWCZYK, *Rozważanie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 155.

²³ Por. J. KRAWCZYK, *Ludzie, którzy przybliżyli mi Boga*, s. 3.

sam używał i na którym napisał na pierwszej stronie słowa: „Być dzieckiem w ramionach Boga”. W dedykacji mamie na modlitewniku napisał: „Niech modlitwa będzie Twoim życiem”²⁴. Był apostołem modlitwy i zachęcił swoją rodzinę, by codziennie łączyć się duchowo z Jasną Górą śpiewem Apelu Jasnogórskiego. Dbał o to także będąc w Lublinie. Wielokrotnie prosił innych o modlitwę, o której mocy miał głębokie przekonanie. Jeszcze w 1986 roku napisał w liście do rodziców: „módlcie się za mnie, by Bóg dał mi siłę do działania, bym był jak świeca, która choć sama się spala, to jednak oświeca, ogrzewa i zapala inne nieużywane lub wygasłe świece”²⁵.

Sam wyznawał, że modlitwa stanowiła jego żywioł. Potrafił modlić się całą noc, gdy były organizowane czuwania w katedrze. Świadczenie modlitwy podziwiali jego skupienie i zanurzenie w Bogu. Jego koledzy i koleżanki, znając jego charakter i zakres działalności, cenili go za świadectwo autentycznej więzi z Bogiem, która wyrażała się w animowaniu modlitwy. Opiekun rocznika studiów, który organizował dla studentów wyjazdy integracyjne do sanktuariów na Lubelszczyźnie, napisał w swoim wspomnieniu: „Jacek napelniał innych radością. A kiedy trzeba było, to prowadził rozważania i modlitwę i wtedy wszyscy odkrywali, jaka za tym nieco trzpiotowatym sposobem życia kryje się głębia ducha, głębia przemyśleń i z serca płynące modlitwy”²⁶.

Jacek chciał być apostołem Dobrej Nowiny o Chrystusie. W liście do swojego promotora pracy magisterskiej zapisał słowa, że chciałby, by jego doświadczenie było przekazane innym jako świadectwo wiary²⁷. Na kilka miesięcy przed śmiercią w liście do uczestników seminarium magisterskiego prosił swoich kolegów i koleżanki: „Nie gniewajcie się, że perfidnie wykorzystuję po raz kolejny swą uprzywilejowaną pozycję jako człowieka chorego, ale pewne doświadczenia, moje własne, chcę przekazać gdzieś dalej”²⁸.

Wiara weryfikuje się w postawie wobec cierpienia i krzyża²⁹. Jacek stanowczo twierdził i wielokrotnie to powtarzał w różnych okresach swojego zmagania z nowotworem: „własną chorobę traktuję jako niecodzienną łaskę,

²⁴ Por. A. KRAWCZYK, *Świadectwo*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 89.

²⁵ Por. J. KRAWCZYK, *List do rodziców z listopada 1986*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 22.

²⁶ J. NAGÓRNY, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 53.

²⁷ Por. J. KRAWCZYK, *List do ks. Janusza Nagórnego*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 55.

²⁸ Por. J. KRAWCZYK, *List do uczestników seminarium magisterskiego*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 64.

²⁹ Por. A. DERDZIUK, *Wprowadzenie*, w: R. HORNIK, M. TYCKUN, *Święta Joanna Beretta Molla. Wierność powołaniu i afirmacja życia*, Solec Kujawski 2011, s. 9-11.

do przyjęcia której byłem przygotowywany dość długo”³⁰. Według świadectwa jego matki, Jacek od czasu szkoły średniej przeczuwał zbliżającą się śmierć. Wiele razy o niej mówił i wspominał w listach i pozostawionych notatkach. Często powtarzał słowa: „Co może być wspanialszego od odejścia do Ukochanego i Kochającego”³¹. W rozważaniu, napisanym podczas choroby, Jacek powiedział o sobie: „Autor, chory na chorobę nowotworową, jest przekonany, że pacjent pamiętający o ciągłej obecności Chrystusa i szukający z Nim kontaktu, może stać się centrum radości, optymizmu i ewangelicznej mądrości dla swego otoczenia”³². W ostatniej wypowiedzi zapisanej na luźnej kartce stwierdził, że nic nie może człowiekowi nakazać tego, by bał się radosnego, choć w pewien sposób trudnego odejścia do Życia³³.

Wyznacznikiem głębokiego życia duchowego jest nadzieja, która daje człowiekowi pewność zbawienia i udziela siły w pokonywaniu piętrzących się trudności³⁴. Młody teolog z Palikówki okazał heroiczną wprost nadzieję, gdy przyszło mu zmagać się ze śmiertelną chorobą i ograniczeniem możliwości działania. W liście do swojego promotora z 12 grudnia 1990 roku Jacek napisał: „Całe moje życie (i nie jest to przesada) od samego początku było uczeniem mnie zaufania Panu Bogu”³⁵. Uczenie się nadziei rozpoczęło się w domu rodzinnym, gdzie doświadczał miłości i wzajemnego zaufania oraz otwartości na działanie Bożej Opatrzności. W pracy egzaminacyjnej na KUL napisał, że „bez Boga człowiek sam nic nie jest zdolny uczynić”³⁶. Był bowiem przekonany, że wszystko możliwe jest dzięki łasce miłującego Zbawiciela.

Rozpoznając swoje powołanie życiowe, zastanawiał się nad wyborem kapłaństwa lub życia zakonnego. Jednak postanowił zdawać egzamin wstępny na studia teologii dla świeckich na KUL ufając, że wynik egzaminu będzie dla niego wskazówką, co ma robić. Po kilku latach od tego wydarzenia napi-

³⁰ J. KRAWCZYK, *List do ks. Janusza Nagórnego*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 56.

³¹ A. KRAWCZYK, *Świadectwo*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 89.

³² J. KRAWCZYK, *Z rozważań nad realną przyjaźnią człowieka chorego z Chrystusem*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 161.

³³ Por. M. GRYGIEL, *Jacek Krawczyk 1966-1991*, <http://adonai.pl/swieci/?id=101> (dostęp: 18.12.2017).

³⁴ Por. J. NAGÓRNY, *Nadzieja chrześcijańska wobec wyzwań współczesności*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, s. 65.

³⁵ J. KRAWCZYK, *List do ks. Janusza Nagórnego*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 56.

³⁶ J. KRAWCZYK, *Ludzie, którzy przybliżyli mi Boga*, s. 2 (ArKUL).

sał: „Wolałem więc złożyć decyzję w Jego ręce. Jedyńm moim postanowieniem było *robić dobrze to, co robię*”³⁷. Swojego Profesora Jacek przekonywał o żywionej nadziei w następujących słowach: „To, że moje zaufanie rośnie, nie powinno Księdza dziwić. Wiem, że obecność Chrystusa przy mnie jest sprawą pewną”³⁸.

Miłość była przez Jacka rozumiana nie jako uczucie, ale jako zdecydowana wola świadczenia dobra, która wyrażała się w modlitwie i działaniu³⁹. Chciał siebie rozdawać innym i dostrzegał w tym sens swego życia. Pisząc do swojej mamy na Dzień Matki wypowiedział swoje życiowe credo, które zawarł w słowach: „życie ma sens dopiero wtedy, gdy oddaje się je w całości Bogu i ludziom”⁴⁰. Pragnąc żyć całą pełnią, Jacek niepodzielnym sercem kochał Boga i Jemu oddawał wszystkie swe siły. Podobnie pragnął się spalać w służbie innych i wyraził to w liście do rodziców: „Po to jestem na teologii i po to chcę być lekarzem, by ludziom dać maximum!”⁴¹.

W rozważaniu stacji Drogi Krzyżowej Jacek napisał: „Miłość. Ona jedna nie poddaje się zwątpieniu i Maryja pokazała, jak wielka jest jej potęga”⁴². Trwanie w miłości ujmował jako gotowość służenia drugiemu człowiekowi i zdolność do znalezienia rozwiązania w najtrudniejszych sytuacjach. Nawet mając niewielkie szanse na osiągnięcie sukcesu, Jacek angażował się w rozmaite przedsięwzięcia, gdyż wierzył w pomoc Boga, który jest źródłem miłości. Jako student teologii na KUL zorganizował grupę znajomych, którzy regularnie odwiedzali dzieci przebywające w klinice ortopedycznej. Z czasem część chętnych się wykruszyła, a Jacek wiernie trwał w świadczeniu miłości.

Jacek miał bardzo wrażliwe serce, które prowadziło go do pochylania się nad ludzką biedą i bezradnością. Wielokrotnie zdarzało mu się interweniować w nagłych sytuacjach, gdy spotkawszy człowieka potrzebującego, śpieszył mu z czynną pomocą. W liście do swej narzeczonej opisał spotkanie z nietrzeźwym mężczyzną: „gdy wracałem od Ciebie na Al. Racławickich znalazłem leżącego na samym poboczu pijaka. Właśnie zaczynało mocniej kropić. Przy-

³⁷ J. KRAWCZYK, *List do ks. Janusza Nagórnego*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 57.

³⁸ Tamże, s. 58.

³⁹ J. KRAWCZYK, *List do domu rodzinnego z okresu studiów w Lublinie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 138.

⁴⁰ J. KRAWCZYK, *List na Dzień Matki*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 35.

⁴¹ J. KRAWCZYK, *List do domu rodzinnego*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 32.

⁴² J. KRAWCZYK, *Czwarta stacja Drogi Krzyżowej*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 122.

taszczyłem go aż na Narutowicza do jego domu”⁴³. Jacek często zachodził do melin, by ratować ludzi z nałogu pijaństwa. „Kiedyś usłyszał krzyk ciągniętej przez chuliganów dziewczyny (był to podstęp) i pośpieszył na ratunek. Został pobity. Zabrali pieniądze, zegarek, złamali dwa żebra”⁴⁴. Zachowania młodego studenta z Lublina we wspomaganiu biedaków były podobne do działań podejmowanych przez bł. Giorgio Frassatego, którego Jacek w pewien sposób przypominał⁴⁵.

W liście do uczestników seminarium magisterskiego Jacek tak podsumował okres swojej posługi charytatywnej podczas studiów w Lublinie: „Te dwa lata, okres bardzo intensywnej pracy społecznej, ciągłego chodzenia po szpitalach i innych miejscach, gdzie nie zawsze ktoś inny miał ochotę się przejść, pozostawiły mi coś, czego nikt przekazać nie może i co stanowi procentujący kapitał”⁴⁶. Oceniając posługę bliźniemu Jacka, ks. Nagórny stwierdził, że pozostawił on „po sobie piękny ślad miłości”⁴⁷.

Posługa na rzecz potrzebujących nie przeszkadzała lubelskiemu studentowi w dążeniu do stworzenia domu, w którym mógł się cieszyć miłością ukochanej żony. Kiedy odkrywszy swoje powołanie do małżeństwa, zdecydował się na narzeczeństwo z Ewą, zaangażował całe swe serce w ten związek. W listach do wybranki swego serca wyrażał ogromne zakochanie i romantycznie wyznawał „Jesteś jedyną prawdziwą radością mojego życia! Jesteś moim światłem, słońcem, ciepłem. Bez Ciebie ginę jak roślina wyrwana z ziemi i rzucona na żar pustynnego słońca”⁴⁸. Po uzyskaniu wyników pierwszych badań lekarskich, gdy zdał sobie sprawę ze swego stanu zdrowia, napisał list do swojej narzeczonej, w którym wyznawał swoją miłość i zarazem wyrażał pragnienie, by Ewa zachowała wolność w swej decyzji. „Nie wiem, co dalej ze mną będzie, bo może się okazać, że zostało tylko parę lat (trzeba brać najgorsze możliwości pod uwagę), ale chcę byś decyzję o ślubie podejmowała w sposób zupełnie wolny. Nie chcę byś czuła się w jakikolwiek sposób przymuszona, np. ślubem cywilnym. Bardzo trudno jest mi to pisać, ale jedynie Twoje szczęście się dla mnie liczy. Bogu będę dziękował, jeśli pozwoli mi

⁴³ J. KRAWCZYK, *List do Ewy*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 155.

⁴⁴ Ks. W. CZYZEWSKI, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 36.

⁴⁵ Por. L. FRASSATI, *Pier Giorgio Frassati, człowiek ośmiu błogostawieństw*, tłum. B. Sieroszevska, S.W. Gaudyn, PAX, Warszawa 1979, s. 212-213.

⁴⁶ J. KRAWCZYK, *List do uczestników seminarium magisterskiego*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 65.

⁴⁷ J. NAGÓRNY, *Kazanie wygłoszone podczas Mszy św. w rocznicę śmierci Jacka Krawczyka*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 76.

⁴⁸ J. KRAWCZYK, *List do Ewy*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 161.

wrócić do pełnego zdrowia. Jeśli jednak okaże się, że czas mój jest już policzony, to pamiętaj, że raz jeszcze możesz powiedzieć *tak* lub *nie*. To bardzo ważne dla mnie. [...] Pisałem o wyborze, ale ja bardzo pragnę, byś została moją żoną. Nie odbierz tego, co napisałem, źle. Jesteś moim największym marzeniem. Tamte słowa napisałem, bo nie chciałem być kiedyś ciężarem dla Ciebie”⁴⁹.

Tak piękna miłość dwojga młodych studentów teologii KUL miała swój dramatyczny moment, gdy wyznaczony na 18 VIII 1990 roku w kościele w Katowicach ślub kościelny nie odbył się, bo Jacek dzień wcześniej poczuł się gorzej i pozostał w szpitalu w Nowej Hucie. Ewa przyjechała do Krakowa i w kaplicy szpitalnej dnia 1 IX udzielili sobie z narzeczonym sakramentu małżeństwa⁵⁰. Wiąż z żoną Jacek przedkładał ponad relacje z rodzicami i mimo lepszej opieki zapewnionej w domu rodzinnym zdecydował się zamieszkać w wynajętym mieszkaniu w Katowicach, by być razem z Ewą. Młody małżonek był bardzo dojrzały w chrześcijańskim rozumieniu powołania do tworzenia nowej rodziny. Jacek chciał być oparciem dla swej żony i w miarę możliwości spełniał domowe czynności. Uczył się formy miłości, w której przewycięzał swoje patrzeć na świat, jak o tym napisał, by „znaleźć nasze stanowisko, a nie tylko na zmianę sobie ulegać”⁵¹. Podjął na poważnie zadanie, by stawać się jedno ze swoją ukochaną. Źródłem tej miłości był Bóg, co jeszcze jako narzeczony wyznał w liście do Ewy: „Ciebie dał mi Bóg, a skoro On jest przy nas, ja nie boję się już niczego, żadnego trudu, zadania, cierpienia”⁵². Jego żona, podsumowując prawie roczny okres ich małżeństwa, napisała: „Nasz dom funkcjonował normalnie. Razem staraliśmy się go zagospodarować”⁵³.

3. CNOTY MORALNE

Dojrzałość życia duchowego objawia się w postaci cnót moralnych, które są zakorzenione w nadprzyrodzonej więzi z Bogiem. Obok czterech cnót

⁴⁹ J. KRAWCZYK, *List do Ewy z lipca 1990*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 124-125.

⁵⁰ EWA, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 124.

⁵¹ J. KRAWCZYK, *List do Ewy*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 161.

⁵² J. KRAWCZYK, *List do Ewy z 21 III 1988*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 132.

⁵³ EWA, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 130.

kardynalnych ważne są też ich cnoty pokrewne, które usprawniają działanie w zakresie spełniania własnych obowiązków i relacji z bliźnimi. Jacka Krawczyka cechowała roztropność, która była odmienna od mądrości tego świata i nie zawsze była rozumiana przez postronnych świadków. Nawet sam o tym napisał w liście do rodziców: „Ludzie na roku patrzą na mnie jak na wariata, ale nie szkodzi”⁵⁴. Budziła jednak uznanie jego konsekwencja i jasna świadomość celów, które sobie wyznaczał. Usilnie dążąc do realizacji swego powołania jako świecki apostoł, podjął pracę w pogotowiu, by zyskać punkty do ubiegania się o indeks na medycynie. Warto dodać, że pracę sanitariusza pragnął wykonywać bezinteresownie i taką deklarację złożył przełożonej pielęgniarek⁵⁵.

W życiu Jacka zajaśniała cnota męstwa, którą można było dostrzec w odważnym przyjęciu cierpienia. Jacek był człowiekiem, który nie bał się wyzwań i nie uciekał od nadarzających się trudności. Wielokrotnie narażał się na kpiny i niezrozumienie, gdy pomagał potrzebującym, lub starał się wyrwać innych ze szpon nałogu. Nawet będąc w szpitalu, dążył do zlikwidowania kącika dla palaczy, co przysporzyło mu sporo niechęci. Jego odmienny sposób bycia powodował u niektórych irytację, ale Jacek rozładowywał napięcie swoim humorem i pokornym znoszeniem docinków.

Heroiczne męstwo młody student teologii z Lublina okazał w obliczu nieuleczalnej choroby. Nie ukrywał, że się boi umierania, ale jednocześnie akceptował nadchodzącą śmierć i był gotów do dawania świadectwa, że jest gotowy do udzielenia Bogu odpowiedzi na Jego wolę⁵⁶. W maju 1991 roku zapisał następujące słowa: „Nie dziw się temu, że lękasz się śmierci, Jezus też się lękał, gdy modlił się w Ogrodzie Oliwnym. Zaufaj Mu jednak. Przeprowadzi cię szczęśliwie przez wszystkie niebezpieczeństwa. Po prostu Mu ufaj”⁵⁷. Jego dojrzewanie do cierpienia rozpoczęło się już w dzieciństwie, gdy był zmuszony zmienić szkołę z powodu utrudnień powodowanych przez nauczycieli. Później odczytywał to jako łaskę. Jako siedemnastoletni chłopak ułożył modlitwę, w której prosił: „Tyś, Panie, budowniczym mej duszy. Zbuduj ją na fundamencie krzyża. Niech ten krzyż, który wisi na mych piersiach

⁵⁴ J. KRAWCZYK, *List do domu rodzinnego, Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 32.

⁵⁵ Por. Pracownica pogotowia ratunkowego, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 149.

⁵⁶ Por. HALINA, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 107.

⁵⁷ J. KRAWCZYK, *Zapiski z maja 1991*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 161.

będzie zawieszony w mej duszy i sercu. Z Krzyżem Ty, Panie, a z Tobą ja. A więc daj mi krzyż, niech go niosę”⁵⁸. Jacek nosił zawsze ze sobą krzyż, który trzymał w kieszeni i często go brał do rąk.

Ludzie, którzy go znali, ufali mu, gdyż był bezwzględnie uczciwy i można mu było powierzać różne sprawy. Chociaż wydawał się idealistą, to jednak trzeźwo stapał po ziemi i potrafił z rozwagą planować swoje przedsięwzięcia. Nie znosił beczynności i zachowywał tę postawę także podczas choroby, gdy wykorzystywał czas na lekturę i modlitwę oraz drobne prace i rozmowy, w których podtrzymywał innych na duchu i animował do powierzenia swego życia Bogu. Kiedy po ślubie zamieszkał ze swoją żoną w Katowicach, zajął się o wyposażenie mieszkania i dbał o rodzinne gospodarstwo domowe. Nie starał się o pieniądze dla pieniędzy i nie był przywiązany do rzeczy materialnych. Używał ich na potrzeby własne i innych, i potrafił się dzielić tym, co miał. Ludzie z zaufaniem przekazywali mu różne rzeczy, które on wykorzystywał dla biednych. Jego promotor wspominał, że Jacek przychodził do jego mieszkania, kazał mu otworzyć szafę i zabierał ubrania nieużywane przez Nagórnego od ponad roku i zanosił je biednym⁵⁹. Młody świadek Chrystusa z Palikówki umiał poskramiać swoje potrzeby i ze swych skromnych oszczędności pomagać potrzebującym. Pragnąc być gotowym do pomagania innym, kupił sobie za własne pieniądze zestaw ratownika do udzielania pierwszej pomocy medycznej.

Jacek był zwyczajnym młodym człowiekiem, który miał świadomość swoich wad i niedoskonałości. Od dzieciństwa pracował nad swym charakterem i prowadził osobiste zapiski, w których odnotowywał postępy na drodze pracy wewnętrznej. Dało się u niego zauważyć cechy człowieka, który zna siebie i potrafi panować nad swoimi zachowaniami. W jednym z listów wyznawał „Wiesz, chyba zaczynam bać się śmierci... A może powoli zaczynam pojmować, że do śmierci też trzeba dorosnąć”⁶⁰. Jedna z pracownic pogotowia ratunkowego napisała we wspomnieniu: „Jacek umiał też słuchać ludzi, był dziwnie pokorny, szanował poglądy innych”⁶¹. Gdy pewnego razu spóźnił się na dyżur w pogotowiu napisał ze szczerością do swojej narzeczonej:

⁵⁸ J. KRAWCZYK, *Modlitwa ułożona w wieku siedemnastu lat*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 161.

⁵⁹ Por. J. NAGÓRNY, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 136-137.

⁶⁰ J. KRAWCZYK, *List do Ewy z wakacji 1989*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 162.

⁶¹ Por. Pracownica pogotowia ratunkowego, *Wspomnienie*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 161.

„Wiesz, Bóg uczy mnie pokory: Oto bowiem ja zawsze bezbłędny i perfekcyjnie sprawny, ostro oceniający niedociągnięcia innych, sam popełniłem niewybaczalny błąd”⁶². Wracając do tego tematu w innym liście napisał słowa: „Był czas, że chciałem być w każdym calu *naj*. Zmądrzałem później. Przecież to niemożliwe. Tak się nie da. Teraz wiem, że są rzeczy, które inni robią lepiej i dobrze, że tak jest”⁶³. Dostrzegając szansę osobowego wzrastania w relacji ze swą narzeczoną i prosił ją o pomoc w korygowaniu jego słabości. Jacek jest przykładem chrześcijanina, który w swoim życiu łączył porządek naturalny z nadprzyrodzonym⁶⁴.

4. OPINIA ŚWIĘTOŚCI

Przekonanie o świętości Jacka Krawczyka trwa zarówno wśród tych, którzy go znali osobiście, jak i tych, którzy zetknęli się z nim poprzez świadectwa pośrednie w postaci lektury książki *W pół drogi* i poprzez doznawanie dobra ze strony fundacji jego imienia. Opinie o świętości Jacka pojawiały się już za czasów jego studiów na KUL oraz podczas choroby nowotworowej, podczas której jego postawa budziła zdumienie i podziw. Koledzy i koleżanki ze studiów pozdrawiali go słowami: „Wszystko na większą chwałę Boga”⁶⁵. Inni uważali, że jest on „współczesnym świadkiem Chrystusa i Jego zmarłychwstania”⁶⁶.

Z okresu jego posługi w domu rencistów w Rzeszowie Jacek został zapamiętany przez jedną z pracownic jako świetlana postać, który był: „jak jasny promień, rozświetlający szare i smutne życie starych, schorowanych, zmęczonych życiem ludzi. Swą młodością, serdecznym podejściem i wielkim zrozumieniem problemów ludzi późnego wieku potrafił ująć ich sobie”⁶⁷. Przyjaciel z lat nauki w szkole średniej w Rzeszowie, ks. Czyżewski, podczas uroczystości pogrzebowych stwierdził, że „będziemy się modlić do Jacka, prosząc go, aby wstawiał się na nami do Boga”⁶⁸.

⁶² Por. J. KRAWCZYK, *List do Ewy*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 134.

⁶³ Por. J. KRAWCZYK, *List do Ewy z 21 II 1988*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 160.

⁶⁴ Por. H. MISZTAŁ, *Doskonali w miłości, świeccy święci i błogostawieni*, RW KUL, Lublin 1992, s. 57.

⁶⁵ J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 92.

⁶⁶ GABRIELA i PIOTR, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 117.

⁶⁷ S. MARIA, *Świadectwo*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 24.

⁶⁸ W. CZYŻEWSKI, *Świadectwo*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 163.

Gdy znalazł się w szpitalu onkologicznym budził zainteresowanie swoją osobą, gdyż odznaczał się na tle innych pacjentów swoją pogodą ducha, akceptacją choroby i życzliwym odniesieniem do innych. Jedna z lekarek, która tam pracowała napisała: „Jacek był zupełnie inny od tych wszystkich ludzi, których znałam. Jacek był taki, jaki teoretycznie powinien być chrześcijanin. Tylko ja nigdy nie widziałam chrześcijanina takiego, jakim powinien być. Jacek był pierwszym”⁶⁹. Żona Jacka wyznała, że można było dostrzec nieustanne dążenie jej męża do rozwijania wiary, wzrastania w nadziei i dojrzewania do miłości. Napisała we wspomnieniu „Myślę, że Jacek jest wspaniałym przykładem, jak pełnić służbę Bogu i ludziom w życiu najpierw narzeczeńskim, a później małżeńskim. Pokazał, że jest to możliwe do realizacji”⁷⁰.

W pierwszą rocznicę śmierci Jacka podczas Mszy świętej w kościele w Strażowie, ks. Janusz Nagórny wypowiadał się o swoim studencie: „Dla niego Chrystus był właśnie taką Alfą i Omegą. On był na początku jego życia, w momencie jego chrztu i był na końcu, w momencie tego błogosławionego cierpienia, w którym Jacek odsłonił swoją szczególną bliskość z Chrystusem”⁷¹. Ks. Nagórny wyznał, że „w cierpiącym przez tyle miesięcy Jacku odnajdywaliśmy coraz piękniejszy obraz chrześcijanina – człowieka, który powierzył siebie Chrystusowi”⁷².

W dwudziestą piątą rocznicę istnienia Fundacji imienia Jacka Krawczyka w kościele akademickim KUL miała miejsce uroczysta Msza święta, podczas której ks. prof. Stanisław Hareźga powiedział, że dzięki swej relacji z Bogiem Jacek uczynił swe krótkie życie wspaniałym darem dla innych. Ma ono swe zbawcze oddziaływanie na innych ludzi. Życiowa postawa tego studenta KUL stanowi żywy i aktualny przykład dla studiującej młodzieży. Kaznodzieja zachęcił słuchaczy, by na wzór Jacka zapragnęli jak on być świętymi. Bo wiem świadectwo miłości i poddania woli Bożej opisane w książce *W pół drogi* „nadal przemawia, przemienia w myśleniu i pomaga zwłaszcza w chorobie, cierpieniu i umieraniu”⁷³.

Czytelnicy książki o Jacku dostrzegali w nim „człowieka porwanego mocą Ducha Świętego do wkroczenia w nurty niepojętej tajemnicy Bożej miłości

⁶⁹ Dr BEATA, *Świadectwo*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 161.

⁷⁰ EWA, *Świadectwo*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 162.

⁷¹ J. NAGÓRNY, *Kazanie wygłoszone podczas Mszy św. w rocznicę śmierci Jacka Krawczyka*, w: J. NAGÓRNY, P. KIENIEWICZ, *W pół drogi*, s. 74.

⁷² Tamże, s. 80.

⁷³ S. HAREŹGA, *Homilia w czasie Mszy św. na podziękowanie za 25 lat działalności Fundacji im. Jacka Krawczyka, Lublin 21 XI 2017*, w: *Drogi świętości Jacka Krawczyka*, red. A. Derdziuk, A. Zadroga, Wydawnictwo i Drukarnia w Sandomierzu, Lublin 2018, s. 106.

i miłosierdzia”⁷⁴. Inny czytelnik napisał: „zdumiewa mnie jego dojrzałość i jasność wyrażanych myśli, a także wielka godność i pokora w godzeniu się z przeciwnościami”⁷⁵. Powtarzają się opinie o świętości młodego studenta KUL, który konsekwentnie zmierzał do doskonałości w miłości. Osoby cierpiące na różne choroby po lekturze książki przesyłały świadectwa do mamy Jacka. Zawarte były tam między innymi takie stwierdzenia: „Wierzymy, że duch śp. Jacka powiększył rzeszę świętych”⁷⁶; „Świadectwo Jacka jest wspaniałe i owocne. On jest takim naszym cichym współczesnym świętym, który przez swą duchową obecność dociera do wielu ludzi i dodaje siły, by mogli zaufać Jezusowi, gdy przychodzi cierpienie”⁷⁷.

Świętość nie jest tylko niedostępnym ideałem, którego nie da się osiągnąć⁷⁸. Znamiona świętości Jacka Krawczyka, ujawniające się w jego pięknej i dojrzałej osobowości oraz heroicznej realizacji cnót, są czymś realnym i czytelnym, stąd też oddziałują na następne pokolenia. Jego doświadczenie życia wskazuje na wartość wiary, nadziei i miłości, jako drogowskazów życia i źródeł mocy do realizacji pięknego człowieczeństwa. Jacek, pielęgnując swoje życie duchowe, osiągnął wysoki poziom cnót moralnych, które ujawniły się w jego dojrzałej osobowości i zostały zapamiętane w postaci czynów dobroci świadczonych bliźnim i męstwa okazywanego w obliczu dramatu choroby i umierania. Pielęgnowanie dziedzictwa duchowego tego studenta KUL jest szansą na ukazanie młodym pokoleniom świadka świętości, który pociąga swoim autentyzmem, radością i ofiarną miłością angażującą się bez reszty w służbę Bogu i ludziom.

BIBLIOGRAFIA

- BENEDYKT XVI, *Święci w roku liturgicznym*, tłum. M. Wilk, eSPe, Kraków 2011.
FRASSATI L., *Pier Giorgio Frassati, człowiek ośmiu błogosławieństw*, tłum. B. Sieroszevska, S.W. Gaudyn, PAX, Warszawa 1979.
GOCKO J., *Kościół obecny w świecie – posłany do świata. Teologiczno-społeczne aspekty posłannictwa Kościoła w świecie po Soborze Watykańskim II*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003.
GRYGIEL M., Jacek Krawczyk 1966-1991, <http://adonai.pl/swieci/?id=101> (dostęp: 18.12.2017).

⁷⁴ S. IRENA, *Świadectwo*, Archiwum rodziny Krawczyków, Palikówka.

⁷⁵ LECH, *Świadectwo*, Archiwum rodziny Krawczyków, Palikówka.

⁷⁶ JOLANTA i ANDRZEJ, *Świadectwo*, Archiwum rodziny Krawczyków, Palikówka.

⁷⁷ TERESA, *Świadectwo*, Archiwum rodziny Krawczyków, Palikówka.

⁷⁸ Por. BENEDYKT XVI, *Święci w roku liturgicznym*, tłum. M. Wilk, eSPe, Kraków 2011, s. 6.

- HAREZGA S., Homilia w czasie Mszy św. na podziękowanie za 25 lat działalności Fundacji im. Jacka Krawczyka, Lublin 21 XI 2017, w: Drogi świętości Jacka Krawczyka, red. A. Derdziuk, A. Zadroga, Wydawnictwo i Drukarnia w Sandomierzu, Lublin 2018.
- KRAWCZYK J., Ludzie, którzy przybliżyli mi Boga, praca pisemna na egzaminie wstępnym, w: Teczka akt personalnych Jacka Krawczyka w Archiwum Uniwersyteckim KUL, s. 1-4.
- KRAWCZYK J., Życiorys kandydata, w: Teczka akt personalnych Jacka Krawczyka w Archiwum Uniwersyteckim KUL.
- MISZTAŁ H., Doskonali w miłości, świeccy święci i błogosławieni, RW KUL, Lublin 1992.
- MISZTAŁ H., Prawo kanonizacyjne według ustawodawstwa Jana Pawła II, WDS, Lublin–Sandomierz 1997.
- NAGÓRNY J., KIENIEWICZ P., W pół drogi, Wyd. Gaudium, Lublin 2007³.
- NAGÓRNY J., Nadzieja chrześcijańska wobec wyzwań współczesności, w: Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, s. 63-100.
- NIGBOROWICZ J., Opinia, w: Teczka akt personalnych Jacka Krawczyka w Archiwum Uniwersyteckim KUL.
- POKRYWKA M., Rola Ducha Świętego w kształtowaniu dojrzałego sumienia. Refleksja nad nauczaniem Jana Pawła II w perspektywie Jubileuszu Roku 2000, w: Wyzwania moralne przełomu tysiącleci, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, RW KUL, Lublin 1999, s. 191-206.

ZNAMIONA ŚWIĘTOŚCI W ŻYCIU JACKA KRAWCZYKA

S t r e s z c z e n i e

Jacek Krawczyk (1966-1991) świecki katolik, studiujący teologię na KUL, doskonale zrealizował ideał chrześcijanina przez życie wiarą, nadzieją i miłością oraz praktykowanie cnót moralnych prowadzących do służenia Bogu i człowiekowi. Otrzymał staranne wychowanie religijne i przez pogłębione życie modlitwy odkrywał drogę swojego świeckiego powołania do świętości, które zostało potwierdzone przez jego heroiczną miłość w służbie chorym i ubogim. Głębia wiary i zaufania wobec Boga wyraziła się nade wszystko przez mężne znoszenie śmiertelnej choroby, w której karmiony sakramentami, do końca okazał się świadkiem miłości do Chrystusa Ukrzyżowanego. Jacek jest wzorem młodego człowieka, który zachowując wrażliwość na piękno i dobro oraz ciesząc się życiem w małżeństwie, konsekwentnie dojrzewał do wieczności.

Słowa kluczowe: Jacek Krawczyk; świętość; cnoty; chrześcijanin.